KS. JANUSZ DYL SAC
Lublin

IRENIZM I PACYFIZM ERAZMA Z ROTTERDAMU W ŚWIETLE KSIĄŻKI *QUERELA PACIS* Z 1516 ROKU

Dla dziejów teologii Erazm z Rotterdamu (1469-1536) stanowi postać tak zasadniczą, że rozwijająca się historiografia teologiczna poświęca mu w ostatnich latach coraz więcej miejsca[1]. Chociaż pochodził z Niderlandów, nazywano go obywatelem Europy[2]. Uznawany był nie tylko za obywatela całej Europy łacińskiej, ale także za dziedzica i twórcę całej jej kultury. Zasięgiem prowadzonej korespondencji włączył w swe duchowe królestwo cały niemal kontynent. Był świadkiem dokonujących się rozłamów oraz ich tragicznych następstw. Wzrastał w atmosferze pełnej napięć, wstrząsów oraz obumierania zasad, na których opierała się cała dotychczasowa kultura średniowieczna. Jednocześnie był świadkiem tworzenia się nowego porządku w dziedzinie społeczno-politycznej. Zdobywał uznanie jako humanista, zachęcający do nowego spojrzenia na człowieka[3] Był człowiekiem, który włączył się do walki o pokój nie tylko chrześcijański, ale w ogóle.

1. Rys biograficzny, dorobek literacki i myśl teologiczna Erazma z Rotterdamu

Lata młodości Erazma przypadały na okres, kiedy w Europie zachodziły bardzo istotne zmiany, spowodowane przede wszystkim wielkimi odkryciami geograficznymi. Doprowadziły one do radykalnej zmiany życia ówczesnych społeczeństw oraz przyczyniły się do powstania wielkich potęg gospodarczych i militarnych XVI-wiecznej Europy. Jednym z najbardziej istotnych następstw wynikających z nowych odkryć był dynamiczny rozwój gospodarki towarowo-pieniężnej. Wprawdzie nie zmieniły się w sposób zasadniczy struktury feudalnego

[1] S. Swieżawski, *Dzieje filozofii europejskiej w XV w.*, t. 4, Warszawa 1979, s. 190-191.
[2] S. Swieżawski, *Między średniowieczem a czasami nowymi*, Warszawa 1983, s. 265.
[3] E. Wiśniowski, *Przemiany w życiu religijnym społeczeństwa zachodnioeuropejskiego w XIV-XV w.*, „Znak" 205-206 (1971), s. 864.

społeczeństwa, ale wprowadzone zostały pewne, choć jeszcze nieliczne, elementy nowych stosunków produkcji[4].

Na przemiany gospodarcze złożyło się wiele przyczyn. Jedną z ważniejszych był skok demograficzny, który przyczynił się do wzrostu liczby mieszkańców miast oraz do rozwoju pozarolniczych zajęć ludności. Kolejnym elementem rozwoju były zmiany w zakresie technologii produkcji, które umożliwiały tak podniesienie jakości i różnorodności produktów, jak i bardziej masowe ich wytwarzanie. Następnym czynnikiem kształtującym nową gospodarkę był rozwój handlu. Nieraz dodaje się jeszcze inny czynnik, jakim było powstanie nowożytnych, scentralizowanych państw narodowych[5]

Na przełomie XV i XVI w. dążono do stworzenia silnej, niemal już absolutystycznej władzy monarszej. Jednak na przeszkodzie stały pozostałości po okresie średniowiecza, kiedy to struktury władzy opierały się na społeczeństwie stanowym[6]. Na podkreślenie zasługuje fakt malejącej roli cesarstwa i papiestwa, które w okresie odkryć geograficznych, przemian gospodarczych, odrodzenia i reformacji stawały się jakby *rekwizytami przeszłości*[7] W takiej atmosferze przyszło żyć i działać Erazmowi.

Erasmus Desiderius Roterodamus[8] urodził się w 1469 r. w Rotterdamie[9] Po ukończeniu szkół w Gouda i Utrechcie, rozpoczął naukę w szkole Braci Wspólnego Życia w Deventer. Wykształcenie, które w niej otrzymał, nosiło znamiona ruchu *devotio moderna*[10] Rotterdamczyk wstąpił w 1488 roku do klasztoru augustianów w Steyn, gdzie złożył profesję zakonną, a cztery lata później otrzymał święcenia kapłańskie. Dzięki znajomości łaciny i literatury został sekretarzem bpa Henryka de Bergis w Cambrai. Korzystając z pomocy wspomnianego biskupa, odbył studia na Sorbonie (1495-1499), uzyskując w 1497 r. bakalaureat z teologii. W 1499 r. wyjechał do Anglii, gdzie zawarł przyjaźń m. in. z Tomaszem More'm, przyszłym kanclerzem

[4] A. Wyczański, *Historia powszechna XVI wieku*, Warszawa 1987, s. 37.
[5] A. Wyczański, dz. cyt., s. 38-39.
[6] R. Mackenney, *Europa XVI wieku*, Warszawa 1993, s. 77.
[7] Z. Wójcik, *Historia powszechna XVI-XVII wieku*, Warszawa 1968, s. 86.
[8] Tak Erazm z Rotterdamu formułuje swoje własne nazwisko w paryskim wydaniu *Adagia* z 1506 r.
[9] Zob. M. Borzyszkowski, *Erazm z Rotterdamu*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 4, Lublin 1985, kol. 1062-1066. Obfitą bibliografię przygotował J. Swastek, kol. 1066-1067. W Polsce do najbardziej znanych opracowań należy dzieło J. Huizingi, *Erazm*, Warszawa 1964.
[10] Zob. U. Borkowska i M. Daniluk, *Devotio moderna*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 3, Lublin 1985, kol. 1220-1222.

króla Henryka VIII, oraz Janem Coletem, znanym pedagogiem. Rok później powrócił na krótko do klasztoru w Steyn, a następnie przez kilka lat studiował język grecki w Lowanium. W 1506 r. uzyskał doktorat z teologii w Turynie, prawdopodobnie korzystając z pomocy bpa Rochesteru Jana Fishera. Fisherowi przypisuje się także sprowadzenie Erazma do Cambridge, gdzie studiował w latach 1511-1514. Pomimo napomnień przełożonego ze Steyn, nie powracał do klasztoru, motywując swoje postępowanie różnymi przyczynami. Od papieża Leona X uzyskał zwolnienie z obowiązku noszenia stroju zakonnego, ale jednocześnie otrzymał od tego samego papieża brewe upoważniające go do nabywania beneficjów i godności kościelnych.

Jako współzałożyciel *Collegium Trilinguae* w Lowanium, którego celem były studia języków: hebrajskiego, greckiego i łacińskiego, popadł w konflikt z teologami reprezentującymi orientację scholastyczną. Na początku podejrzewano Erazma o sympatie proluterskie. W 1521 r. udał się do Bazylei, gdzie przebywał do czasu zaprowadzenia tam reformacji przez Oekolampada. W latach 1529-1535 mieszkał we Freiburgu, po czym powrócił do Bazylei, aby dopilnować druku swoich dzieł. W tym mieście zmarł 11 lipca 1536 roku.

Bogata twórczość pisarska Erazma z Rotterdamu czerpała tworzywo z dwóch źródeł. Pierwszym z nich było Pismo święte, a drugim duchowe dziedzictwo klasycznej starożytności. Odnośnie do drugiego, jako swoje wzory wymienił: Cycerona, Horacego, Kwintyliana, Owidiusza, Stacjusza, Terencjusza i Wergiliusza[11] Twórczość Wielkiego Holendra była pod wieloma względami kontynuacją myśli uczonych i pisarzy starożytności chrześcijańskiej. Było to dla niego trzecie źródło inspiracji.

Nie można powiedzieć, że Erazm jedynie naśladował swoich wielkich poprzedników. Jego twórczość tkwiła mocno korzeniami w żyznych prądach epoki i stanowiła wyraziste odbicie najbardziej aktualnej dla niej problematyki. Rotterdamczyk był nie tylko odbiorcą ideologii epoki, ale także jednym z najświetniejszych jej twórców. Nie oznacza to jednak, że „Wielki Holender" całkowicie przekreślał dorobek średniowiecza, chociaż nie lubił tej epoki ze względu na przeintelektualizowanie spraw wiary, które dostrzegało się w scholastyce[12]. Za-

[11] J. Huizinga, *Erazm*, s. 32.

[12] Jak napisał ks. Cz. Bartnik, *Teologia chrześcijańska*, w: *Katolicyzm A-Z*, pod. red. Z. Pawlaka, Poznań 1982, s. 368: „Scholastyczna lub spekulatywna teoria teologii (teologia scholastyczna) pojmuje teologię jako filozoficzną racjonalizację i intelektualizację Ob-

rzucał średniowieczu, że – zbytnio zapatrzone w dorobek starożytnych pogan – zapomniało o wartościach rdzennie chrześcijańskich[13] Nie negował ani pożytku, ani sensowności uprawiania filozofii, ale uważał, że prawdziwą wartość posiada jedynie filozofia chrześcijańska i do jej uprawiania głęboko zachęcał swoich czytelników. Filozofię chrześcijańską nazywał „filozofią Chrystusa" i uważał, że jest ona inna niż „pogańska nauka", jak nazywał filozofię pozbawioną elementów chrześcijańskich. Filozofia jest bardziej oparta na uczuciach, bardziej jest życiem niż dyskusją, i w konsekwencji prowadzi do wewnętrznej przemiany człowieka. Wydaje się, że Erazm był jednak bardziej filologiem niż teologiem czy filozofem. „Jego umysłowość – jak pisze John Huizinga – nie była ani umysłowością filozofa, ani historyka... była to umysłowość w najpełniejszym sensie tego słowa filologiczna"[14] Trudno dopatrzeć się w twórczości Rotterdamczyka jakiejś pedanterii i ścisłości logicznej. Charakteryzowało ją natomiast bogactwo różnego rodzaju środków ekspresji i barwnych opisów[15] „U nikogo – pisał dalej Huizinga – nie można znaleźć tak ogromnej obfitości materiału, jak u Erazma. Jakaż tam mądrość życiowa, jaka nauka moralności, a wszystko oparte na nienaruszalnym autorytecie starożytnych, wszystko wyrażone w owej pięknej, lekkiej formie, której tajemnicę posiadł Erazm. I jakaż w tym wszystkim znajomość realnych spraw"[16]

Twórczość tego wybitnego humanisty była bardzo obszerna. Sklasyfikowano ponad sześćdziesiąt książek Erazma. Jego listy były nieraz tak obszerne, że można byłoby wydawać je jako broszury. Do teologicznych dzieł Erazma zalicza się wiele książek, m. in.: *Enchiridion militis Christiani* (1503) oraz *Novum instrumentum* (1516), z listem dedykacyjnym dla papieża Leona X i trzema przedmowami *Paraclesis*, stanowiącymi zachętę do lektury i refleksji nad Nowym Testamentem. Z innych dzieł można wymienić *Methodus*, będące wykładem filologicz-

jawienia i wiary. Reprezentuje ją najpełniej tomizm. Polega na zastosowaniu do Objawienia na pierwszym miejscu zasad filozofii spekulatywnej (...). Według Tomasza z Akwinu teologia nie utożsamia się z filozofią, bo opiera się na wiedzy Bożej, zawartej w Objawieniu, przekazywanej w Kościele i stanowiącej zbiór zasad pierwszych, które jako nadprzyrodzone nie są oczywiste dla rozumu, a jedynie są przyjmowane na mocy autorytetu wiary. Łączy się z filozofią dopiero tam, gdzie z pierwszych zasad wiary wyprowadza się szeroko rozumiane konkluzje. Konkluzje te nie są nadprzyrodzone, lecz naturalne i stąd podlegające prawidłom filozofii, logiki i metodologii. Teologia jest więc w gruncie rzeczy wiedzą naturalną, ale podporządkowaną wiedzy Bożej, czyli objawionej"

[13] J. Domański, *Erazm z Rotterdamu*, Warszawa 2000, s. 16.

[14] J. Huizinga, dz. cyt., s. 24.

[15] J. Delumeau, *Cywilizacja Odrodzenia*, Warszawa 1987, s. 313.

[16] J. Huizinga, dz. cyt., s. 66.

nych zasad egzegezy tekstu biblijnego, i *Apologia*, uprzedzające ewentualne zarzuty pod adresem jego poglądów i wyjaśniające celowość i pożytek nowego myślenia dla teologii. Napisał także *Institutio christiani matrimonii* (1526), *De amabili ecclesiae concordia* (1533), *Ecclesiastes sive de ratione concionandi* (1535) i *De puritate ecclesiae* (1536). Wydawał krytycznie dzieła pisarzy wczesnochrześcijańskich: Hieronima (1517), Cypriana (1521), Arnobiusza Starszego (1522), Hilarego z Poitiers (1523), Ireneusza (1526), Ambrożego (1527), Orygenesa (1527), Augustyna (1527-1529), Jana Chryzostoma (1530). Do filologicznych jego dzieł zalicza się: *Adagiorum collectanea* (1500 i 1515), *Antibarbari* (1520), *Dialogus ciceronianus seu de optimo genere dicendi* (1528). Do literackich zaś: *Morias encomion seu laus stultitiae* i *Familiarium colloquiorum formulae*; do pedagogicznych: *Christiani hominis institutio principis christiani* (1516), *De duplici copia verborum et rerum* (1512), *De conscribendis epistolis* (1522), *De pueris ad virtutem ac litteras liberaliter instituendis* (1529), *Explanatio symboli* oraz *Decalogi praeceptum et dominicae precationis* (1533).

Erazm czytał wiele, ale dziełem jego życia stało się Pismo święte, a zwłaszcza Ewangelie. Kierując się filologicznymi zasadami Lorenzo Valli oraz komentarzami pisarzy patrystycznych, postanowił oczyścić tekst Pisma świętego z merytorycznych i filologicznych błędów. Otrzymanie czystego i poprawnego tekstu Biblii uważał za niezbędny warunek dla dokonania fundamentalnej reformy Kościoła i życia chrześcijańskiego poprzez wprowadzenie w życie Chrystusowego nakazu głoszenia Ewangelii. „Wielki Holender" uważał się za „Żołnierza Chrystusowego", zaangażowanego w apostolstwie. Jak wspomniano, jego naczelną zasadą była *philosophia Christi*. Warto w tym miejscu zacytować kilka myśli Erazma z jego dzieła *Metoda teologii*: „Słońce nie jest tak wspólne i dostępne wszystkim, jak nauka Chrystusa. Nie broni dostępu nikomu (...). Pragnę, aby Ewangelie i listy św. Pawła czytały wszystkie kobiety. Niech tedy słowa Pisma świętego brzmią w piosence rolnika przy pługu, niech je tkacz nuci przy swoim warsztacie, niech one niosą ulgę w żmudnym marszu wędrowcowi... Szukamy reguły życia? Dlaczego na pierwszym miejscu stawiamy jakiś inny wzór, a nie Chrystusa? List napisany przez przyjaciela przechowujemy, całujemy, nosimy przy sobie, raz po raz go odczytujemy, a tymczasem tyle tysięcy chrześcijan, skądinąd uczonych, przez całe życie nie przeczytało ani razu pism ewangelistów i apostołów"

Historycy, oceniający twórczość Erazma podkreślają, że dla niego samego najważniejsze były prace biblijne i patrystyczne, a w szczegól-

ności dzieło skrypturystyczne, dokonane niegdyś przez św. Hieronima. Chociaż, o czym wspomniano, Rotterdamczyk cenił i wydawał innych myślicieli starożytności, to jednak w dorobku myśli chrześcijańskiej miejsce zupełnie wyjątkowe przyznaje św. Hieronimowi. Autorów scholastycznych czytał bardzo niechętnie. Chociaż cenił św. Tomasza z Akwinu za świętość i uczoność, to jednak – według niego – Akwinata wprowadził zbyt dużo filozofii do chrześcijaństwa; a nawet więcej: filozofii pogańskiej. Uważał, że największe przewinienie teologów scholastycznych polega właśnie na tym, iż zwalniając się z ciągłego studiowania Pisma świętego uważali się za bardzo uczonych, przez co stawali się pyszni. Sprzeciw wobec teologów scholastycznych stanowi głębszy podtekst jednego z najgłośniejszych dzieł Rotterdamczyka: *Pochwała Głupoty*. Oto, co Głupota mówi m.in. w pierwszej osobie o teologach: „Co do teologów, to może by lepiej było, gdybym ich milczeniem pominęła (...), bo rodzaj to ludzi dziwnie wyniosłych i drażliwych i mogliby uderzyć na mnie tysiącem sylogizmów i zmusić do odszczekania, a gdybym się wzbraniała, okrzyczeć za heretyczkę. Bo oni to z miejsca grożą spiorunowaniem (...). Cała fura różnych systemów scholastycznych robi te okrutnie subtelne subtelności jeszcze subtelniejszymi, tak że łatwiej wydostać się z labiryntu, niż z tej plątaniny realiów, nominalistów, tomistów, albertystów, okhamistów i skotystów (...)"

W 1516 r. Erazm z Rotterdamu otrzymał list od Jerzego Spalatina, sekretarza i bibliotekarza elektora saskiego Fryderyka Mądrego[17], w którym to liście Spalatin napisał następujące słowa: „pewien augustiański mnich, twój wielki wielbiciel, prosił mnie, abym skierował twoją uwagę na twoją interpretację słowa *iustitia* u św. Pawła i nalega, abym ci powiedział, byś zredagował to słowo w sposób prawidłowy. Poleca ci również, abyś uczynił bardziej dogłębną lekturę pism św. Augustyna" Rotterdamczyk nie zwrócił większej uwagi na ten list. Dostawał ich w tym czasie bardzo wiele. Nie wiedział, że już za rok ten nikomu, poza Wittembergą, nieznany mnich będzie na ustach całej Europy. Ten nieznany mnich nazywał się.... Marcin Luter!

Wystąpienie z dziewięćdziesięcioma pięcioma tezami niemieckiego augustianina 31 października 1517 r. nie zaniepokoiło Erazma. Takich tez publikowano wiele. Gdy jednak ujrzał błyskawiczne rozprzestrzenianie się ich nie tylko w Niemczech, zrozumiał, że tu już nie chodzi

[17] Z. Zieliński, *Fryderyk III Mądry*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 5, Lublin 1989, kol. 743-744.

o akademicką dysputę. Sam je z ciekawością przeczytał. Przyjął je z zadowoleniem, ale bez entuzjazmu. Przeczuwał, że taka droga postępowania Lutra nie przyniesie oczekiwanej przez niego reformy Kościoła. Faktu kwestionowania przez Lutra prymatu papieskiego nie uważał jeszcze za nic złego, ponieważ sam nazywał papiestwo „dżumą chrześcijaństwa" Jednak sława „Wielkiego Holendra" powodowała, że oczekiwano od niego opowiedzenia się za lub przeciw Marcinowi Lutrowi[18]. Jego milczenie na temat „Reformatora" wywoływało opinie, że Erazm mu sprzyja, co widać choćby po wypowiedzi przeora karmelity Mikołaja Egmondusa do rektora Uniwersytetu w Lowanium: „Dopóki wzbrania się pisać przeciwko Lutrowi, uważamy go za luteranina". Podobnie wprost do Erazma napisał jego przyjaciel, hiszpański humanista Juan Vives: „pewne jest, że mają cię tutaj za luteranina"[19] Marcinowi Lutrowi bardzo zależało na pozyskaniu tego największego uczonego Europy dla swoich poglądów. 28 marca 1519 roku napisał więc sam jako pierwszy do Rotterdamczyka: „pragnę, abyś się przyłączył... uznaj więc także dobrotliwy człowieku... Twego małego brata w Chrystusie"[20].

Wraz z latami coraz gwałtowniejsze stawały się naciski na Erazma, żeby pisał przeciwko Lutrowi. Można jednak zrozumieć pasywną postawę Erazma, bo przecież on sam założył podstawy reformacyjnej krytyki Kościoła. Uczciwie napisał do Ulrycha Zwingli'ego: „O wszystkim, czego Luter żądał, ja sam pouczałem, chociaż nie w tak gwałtowny sposób i nie taką krańcową mową"[21]

Było nieuniknione, że w końcu Erazm będzie się musiał wypowiedzieć w sprawie Marcina Lutra. Jeżeli pragnął kontynuować swoją działalność pisarską, to określenie własnej postawy stało się dla niego konieczne. Jednocześnie, żeby móc z czystym sumieniem zwalczać niemieckiego „Reformatora", musiał wybrać jakiś punkt, na temat którego nie zgadzał się w głębi własnego serca z Lutrem. Nie mógł to być jednak żaden z zewnętrznych elementów struktury Kościoła, które albo wspólnie z Lutrem z całego serca potępiał, jak ceremonie, posty, pokuty itd., lub też w które, w sposób bardziej umiarkowany niż Luter,

[18] J. Huizinga, dz. cyt., s. 219.

[19] Tamże, s. 220. Por. H. Tüchle – C.A. Bouman, *Historia Kościoła*, t. 3: 1500-1715, Warszawa 1986, s. 254.

[20] J. Huizinga, *Erasmus and the age of reformation*, New York 1957, s. 229.

[21] C. J. De Vogel, *Erasmus and his towards Church Dogma*, w: *Scrinium Erasmianum*, t. 2, Leiden 1969, s. 110, przyp. 24. Por. G. W. Locher, *Zwingli und Erasmus*, w: *Scrinium Erasmianum*, s. 331-332.

w sercu swoim wątpił, jak sakramenty czy prymat św. Piotra[22] Znalazł więc taki punkt, który stanowił sprzeczność w ich przekonaniach: chodziło o centralny i odwieczny problem dobra i zła, winy i przymusu, wolności i skrępowania, Boga i człowieka. Rotterdamczyka drażniła krzykliwość Lutra i nazywanie papieża antychrystem oraz powoływanie się „Reformatora" na niezdolność człowieka do uczynienia czegokolwiek dla swojego zbawienia, dzięki swej wolnej woli. „Cała postawa Lutra – pisze John M. Todd – w dziedzinie doktrynalnej i teologicznej była dla Erazma nie do zniesienia"[23] Należy przy tym pamiętać, że centralnym punktem Erazmowej *filozofii Chrystusa* była wolna wola. „Wielki Holender" przyjmował ją jako istotny element kulturalnego dziedzictwa każdego człowieka. Dlatego też uważał, że pogląd Lutra o niezdolności człowieka do uczynienia czegokolwiek dla swojego zbawienia jest paradoksem![24].

3. Pacyfistyczno-ireniczne poglądy Rotterdamczyka, geneza i treść dzieła *Querela Pacis*

Nie sposób, analizując ten okres w dziejach Europy, nie wspomnieć o tym, co stanowiło samą istotę zainteresowania się pokojem przez Erazma, a mianowicie o zagrożeniu tureckim na przełomie XV i XVI wieku. Chociaż – należy to zaznaczyć – Rotterdamczyk żył dosyć daleko od terenów Europy wschodniej, to jednak zagadnienie pokoju było mu bliskie. Z temperamentu, osobistych przekonań, z humanistycznej tradycji „Wielki Holender" był irenistą i pacyfistą zarazem[25] Tak jak wojnę pomiędzy chrześcijanami uważał za niedopuszczalną ze względu na arcykapłańską modlitwę Jezusa: „Pokój zostawiam wam, pokój mój wam daję" (J 14, 27), tak też nie chciał słyszeć o wojnie z Turkami. „Jeśli prawdą jest – pisał do Leona X – że Chrystus, a za Jego przykładem apostołowie i męczennicy podbijali świat swoją łagodnością, cierpliwością i świętą nauką, to i my lepiej postąpilibyśmy

[22] J. Huizinga, *Erazm*, s. 220-221.
[23] J. M. Todd, *Marcin Luter*, Warszawa 1983, s. 243.
[24] Zob. Todd, dz. cyt., s. 243-250.
[25] Bardzo ważne są tutaj określone pojęcia. Skorzystano ze *Słownika Wyrazów Obcych PWN*, Warszawa 1980: *Irenizm* (gr. *eiréne* = pokój, zgoda), kierunek w teologii chrześcijańskiej dążący do zgody między wyznaniami, do usunięcia rozbicia chrześcijaństwa za cenę wzajemnych ustępstw doktrynalnych (s. 316); *Pacyfizm* (lac. *pacificus* = wprowadzający pokój) ...ruch społeczno-polityczny (...) propagujący pokój i potępiający wojny bez względu na ich przyczyny i charakter (s. 540).

podbijając Turków zbożnym naszym życiem zamiast orężem"[26] Rotterdamczyk nie zaniedbał więc żadnej okazji, by potępić wojnę, nie tylko ze strachu przed jej skutkami, ale także dlatego, że „dzieła umysłu i miłosierdzia wymagają powszechnego pokoju"[27] Działania wojenne, jako barbarzyński bezsens, przedstawił w *Pochwale Głupoty* (1511), pytając: „Czy to nie wojna jest posiewem i źródłem wszystkich wychwalanych czynów? A czy jest co głupszego niż dla nie wiadomo jakich przyczyn rozpoczynać taką walkę, w której obie strony zawsze mają straty niż zyski? Bo o tych, co giną, o tych się milczy (...). Wtedy potrzeba tęgich i mocnych chłopów, którzy by mieli jak najwięcej odwagi, a jak najmniej rozumu"[28].

Jeszcze bardziej pacyfistyczno-ireniczne poglądy „Wielkiego Holendra" uwypukliły się po wystąpieniu Marcina Lutra. Erazm domagał się, by nie stosowano od razu względem Lutra metod inkwizytorskich. Chciał, aby nie każdy błąd był uznawany za herezję. Poza tym był przekonany, że środki przemocy są mało skuteczne. Ta niespotykana łagodność ściągnęła na Erazma słowa cierpkiej krytyki. Pytano: dlaczego odmawia on walki z Lutrem i jej nie rozpoczyna, aby zawstydzić Lutra i jego zwolenników? Nawet jego przyjaciele prosili go, aby napisał wreszcie przeciwko Lutrowi dzieło, którego wszyscy oczekują[29]. Jedną z najlepszych odpowiedzi Erazma był jego list z 12 grudnia 1524 r. do księcia Jerzego Saskiego, jednego z niewielu panujących, którzy pozostali wierni religii katolickiej. Skarżył się w nim, że zarzucają mu zbyt długie zwlekanie. Powoływał się przy tym na św. Hilarego, który jeszcze dłużej zwlekał, zanim wziął pióro, by wystąpić przeciwko arianom. Ale Rotterdamczyk dał też aluzję, że – według niego – nie wszystko w wypowiedziach reformatorów jest godne potępienia; w Kościele jest wiele nadużyć, jak: mało budujące życie mnichów, skrajny dogmatyzm teologów, tyrania niektórych biskupów. Nie odrzucał kary śmierci wobec jawnej herezji, ale się domagał, aby nie każdy błąd był uznawany za herezję. Kary mogą powstrzymać zło, ale tylko do czasu; wojna spowoduje jedynie śmierć wielu niewinnych, a wynik jej, jak każdej wojny, jest niewiadomy. Trzeba karać heretyków, ale trzeba mieć przede wszystkim na uwadze dobro chrześcijań-

[26] List z 21 maja 1515 r. Por. *Opus Epistolarum Des. Erasmi Roterodami*, wyd. P S. Allen – H. W Garrod, t. 1-12, Oxford 1906-1958 (dalej = OE).
[27] J. Lecler, *Historia tolerancji w wieku reformacji*, t. 1, Warszawa 1964, s. 141.
[28] Erazm z Rotterdamu, *Pochwała Głupoty*, Warszawa 1953, s. 42-43.
[29] J. Lecler, dz. cyt., s. 143.

stwa. Istnienie sekt jest niewątpliwym złem, ale mimo to można je tolerować, aby uniknąć większego zła, jakim jest wojna domowa.

Owa sugestia nie znalazła w tym czasie żadnego oddźwięku. Erazm wysunął ideał przywrócenia zgody na płaszczyźnie duchowej. W jednym ze swoich ostatnich dzieł: *De sarcienda Ecclesiae concordia* (1533), stwierdził, że straszna burza rozpętała się nad Kościołem, chodzi jednak nie o jej uśmierzenie siłą, ale poprzez nakłonienie umysłów do przemyślenia jedności chrześcijańskiej. 23 stycznia 1535 roku, czyli na półtora roku przed śmiercią, napisał do nowo obranego papieża Pawła III: „Podobnie jak ongiś Paweł z Tarsu doprowadził do zgody i jedności religijnej ludy rozdzielone na liczne sekty, tak mamy nadzieję, że Paweł z Rzymu załagodzi spory doktrynalne i bunty schizmatyków, bo Ten sam [Chrystus] działa przez głowę Kościoła, jak ongiś działał przez wybranego przez siebie Apostoła"[30]

Program irenizmu erazmiańskiego składał się z następujących elementów: 1. W religii Chrystusowej Rotterdamczyk na pierwsze miejsce wysunął miłość bliźniego. 2. Zgodnie z tradycją humanistyczną, niezbędna jest pewna płaszczyzna porozumienia między antagonistycznymi stronnictwami. Erazm więc domagał się, by brano mniej pod uwagę to, co ich różni, a bardziej to, co ich łączy. 3. Zdaniem „Wielkiego Holendra", porozumienie między chrześcijanami będzie łatwiejsze, gdy będą oni pamiętali, że chrystianizm to nie tylko wiara, ale i życie. Reforma moralna Kościoła *in capite et in membris* jest niezbędnym warunkiem powrotu do pokoju i jedności. Pokój i jedność nie przestają być najwyższym dobrem, do którego należy dążyć za wszelką cenę. Można to osiągnąć pod trzema podstawowymi warunkami: zastąpieniem przymusu i gwałtu chrześcijańskiego duchem łagodności i miłości bliźniego; powrotem do prostej wiary, bez drobiazgowych dociekań oraz odbudowaniem obyczajów chrześcijańskich i życia bardziej zasobnego w miłość niż w artykuły wiary[31].

O pokoju chrześcijańskim wewnątrz Kościoła katolickiego Erazm pisał w *adagiach: Dulce bellum inexpertis* oraz omawianym dziele: *Skarga Pokoju*[32]. Gdy wyniszczone walkami o utrwalenie swoich wpływów na Półwyspie Apenińskim mocarstwa europejskie po zwycięstwie króla Francji Franciszka I pod Marignano (13-14 wrześ-

[30] J. Lecler, dz. cyt., s. 146.
[31] J. Lecler, dz. cyt., s. 154.
[32] Erazm z Rotterdamu, *Skarga Pokoju ściganego i prześladowanego u wszystkich ludów* (przeł. M. Cytowska), Meander 11 (1956), nr 6, s. 214-231.

nia 1515) zaczynały się skłaniać do polityki pokojowej, w przededniu zebrania się kongresu pokojowego w Cambrai, w grudniu 1516 roku, Erazm w odważnych słowach przedstawił całą potworność wojny godzącej przede wszystkim w tłum prostych i niewinnych ludzi. Słowo „Pokój" występuje tutaj, podobnie jak „Głupota" w *Pochwale Głupoty*, w pierwszej osobie liczby pojedynczej.

Querela Pacis undique gentium eiectae profligataeque należy do sztandarowych dzieł antywojennych Rotterdamczyka. Zostało napisane w 1516 r. w Bazylei. Wydanie krakowskie było czwartą z kolei edycją. Wytłoczył je drukarz krakowski Hieronim Wietor w 1518 roku[33] Rozprawa ta stała się największym dziełem antywojennym Rotterdamczyka. Do jej napisania zachęcił go kanclerz Burgundii w czasie spotkania w Brukseli. Książka ta zdobyła sobie natychmiastową popularność. Treść jej wypowiedzi zapadała głęboko w serce człowieka poprzez swoją emocjonalność, uczuciowość, rozdzierającą skargą zranionej ludzkości i chrześcijaństwa. Kompozycja *Skargi Pokoju* nasunęła się Erazmowi w czasie tworzenia *Pochwały Głupoty*, z którą tworzy harmonijną całość[34].

Rotterdamczyk zapytywał: Czy jest człowiekiem ten, kto pragnie wojny? Swoje pytanie przeniósł więc na grunt antropologiczny. Wszedł w analizę natury ludzkiej. Odkryta natura jest rozumna, dzięki czemu człowiek jest bytem uprzywilejowanym, a łaska, którą natura jest obdarzona, łączy go z samym Bogiem. Religia domaga się od swoich synów zachowania pokoju na ziemi, ponieważ chrześcijanin powinien się kierować nauczaniem samego Chrystusa[35] Erazm uważał, że wojna ma swoje źródło w ludzkich namiętnościach. *Pokój* doznaje różnorodnego cierpienia, nawet tam, gdzie tego się nie spodziewa, jak np. wśród książąt. Niestety, w rzeczywistości są to skłóceni ludzie i stronnictwa oraz skrywane nienawiści. Dalej *Pokój* się spodziewa, że przebywanie wśród uczonych jest na pewno dobrą rzeczą, ponieważ ich studia uspokajają serca i umysły. Ale znowu „niestety", ponieważ również między nimi są konflikty[36]

Jeżeli już nie tam, to *Pokój* mógłby czuć się dobrze wśród religii chrześcijańskiej. Erazm nazywa Kościół Kotwicą. Ale znowu „nie-

[33] J. Dużyk, *Skarga Pokoju*, „Kierunki" 1987, nr 40, s. 8.

[34] P Mesnard, *D'essor de la philosophie politique au XV^e siecle*, Paris 1936, s. 103.

[35] Erazm z Rotterdamu, *Skarga Pokoju ściganego i prześladowanego u wszystkich ludów*, s. 218.

[36] Tamże, s. 219.

stety": w Kościele nie ma również pokoju; ani wśród biskupów, ani wśród kapłanów, ani zakonników, ani w małżeństwach, ani w chrześcijańskich rodzinach. Jako przykład człowieka nawołującego do pokoju Erazm podaje papieża Leona X: „Jako miłośnik pokoju, pełen łagodności Leon, prawdziwy miłośnik Chrystusa, daje wszystkim znak do zgody. Jako owieczki pośpieszcie za pasterzem, jeśli jesteście synami, posłuchajcie ojca"

Pokój wskazuje, że źródłem wojen może być wewnętrzny niepokój, jednak „trudno przecież przypuszczać, że ten sam człowiek będzie wiódł walkę z samym sobą, ale i tu rozsądek zwalcza uczucie"[37]

Analizując przyczyny wojen, Erazm, stanowczo opowiadał się za monarchią. Główną odpowiedzialność za wojny złożył na barki książąt. Było kilka powodów ich wykroczeń: gniew, bzdurne namiętności, pycha, niezaspokojona chciwość, zniewagi, wymuszanie pieniędzy od ludzi, brak uczciwości w międzynarodowych traktatach i umowach, urazy i niezadowolenia[38] Erazm uważał, że chociaż samo zdobywanie sławy jest dobrem, to przerost ambicji popycha książąt do szkodliwych przedsięwzięć. Dobrą sławę zyskuje jednak ten, który osiąga ją nie poprzez przelewanie krwi, ale w sposób wolny od krzywdy bliźniego. Wojna bowiem przynosi sławę zwycięzcy, ale rujnuje pokonanego.

Zakończenie

Pokój i jedność nie przestały być dla „Księcia Humanistów" najwyższym dobrem, do którego należy dążyć za wszelką cenę. Będzie je można osiągnąć pod trzema warunkami: 1. Zastąpienia przymusu i gwałtu chrześcijańskim duchem łagodności i miłości bliźniego; 2. Powrotu do wiary bardzo prostej, wolnej od drobiazgowych dociekań i fałszywego intelektualizmu, typowego dla teologii okresu schyłkowego; 3. Odbudowania życia i obyczajów chrześcijańskich na wzór Kościoła z pierwszego okresu, bardziej zasobnego w miłość niż w artykuły wiary[39]

Program ten wywoływał przez całe lata, aż do dzisiaj, różne reakcje. Współcześnie przynajmniej nikt chyba nie myśli stawiać Erazma po stronie reformacji. Cała jego ludzka natura buntowała się zarówno

[37] Tamże, s. 220.
[38] Erazm z Rotterdamu, *Querela Pacis*, Paris 1924, s. 124.
[39] J. Lecler, dz. cyt., t. 1, s. 154.

przeciwko Lutrowi, jak i doktrynie luterańskiej[40] Dla przykładu, Tomasz Morus, który cierpiał i zginął za wiarę katolicką, nigdy nie posądzał swojego wielkiego przyjaciela, Erazma z Rotterdamu, o to, by mimo szyderstw oraz zuchwałości porzucił swoją rzymskokatolicką religię. Jak wykazano, sam Rotterdamczyk napisał do „Reformatora", że nigdy nie opuścił Kościoła rzymskokatolickiego, chociaż wiele mu się w nim nie podoba, ale czeka na lepszy; jak też Kościół czekać musi na jego lojalność, dopóki on się świętszy nie stanie! Wydawca listów Erazma, P. S. Allen stanowczo podkreślił lojalizm „Wielkiego Holendra" dla Kościoła rzymskokatolickiego[41]

Erazm kładł większy nacisk na „życie chrześcijańskie", na stosowanie religii w życiu niż na jej aspekt rozumowy. Tutaj tkwił w *devotio moderna*[42]. Byłoby jednak niesłuszne ograniczyć jego filozofię Chrystusa do bezdogmatycznego moralizmu. W swojej rozprawie *De sarcienda Ecclesiae concordia* (1533) sam stwierdził, że najgorszym złem nie są złe obyczaje, ale utrata wiary i duch odszczepieństwa: Nie lubił dociekań scholastycznych. Ale to nie oznacza, że potępiał teologię; żądał od niej jedynie powrotu do prawdziwych jej źródeł: Pisma świętego i Ojców Kościoła. Dobrze to wyraził w 1529 r. w liście do szwajcarskiego teologa, Ludwika Bera z Bazylei: „Nawoływałem teologów, aby porzucili drobne kwestie, które przynoszą pożytek raczej chęci popisania się niż pobożności, i powrócili do źródeł Pisma świętego i dawnych Doktorów Kościoła. Nie chciałem usunięcia teologii scholastycznej, lecz domagałem się od niej, by się stała czystsza i poważniejsza. A to, o ile się nie mylę, nie znaczy, że chcę jej uchybić, lecz że ją popieram"[43]

Z temperamentu, osobistych przekonań, „Wielki Holender" był irenistą i pacyfistą zarazem. *Skarga Pokoju ściganego i prześladowanego u wszystkich ludów (Querela Pacis undique gentium eiectae profiligateque)* ukazało się w 1516 r. w Bazylei. W czasie pisania tego dzieła powołał się na słowa Pana Jezusa: „Pokój zostawiam wam, pokój mój wam daję" (J 14, 27). Jak wskazuje data, swoim dziełem o pokoju

[40] Tamże.

[41] Erazm z Rotterdamu, *Opus Epistolarum*, wyd. P S. Allen, t. 1-11, Oxford 1906-1947.

[42] P Mestwerdt, *Die Anfänge des Erasmus, Humanismus und devotio moderna*, Leipzig 1917, s. 87-90. Por. A. Hyma, *The youth of Erasmus*, Ann Arbor 1930, s. 21-28; tenże, *The Christian Renaissance. A history of the „devotio moderna"*, Grands Rapids (Michigan) 1924, s. 120-130.

[43] List 2136. Zob. *Opus Epistolarum Des. Erasmi Roterodami*, wyd. P S. Allen – H. W Garrod, t. 8, s. 120.

wystąpił jeszcze przed Marcinem Lutrem. Chodziło mu o wojnę przeciwko Turkom. Erazm zalecał w naszym rozumieniu *apostolstwo*, a nie *walkę*. Chrystus, a po Nim apostołowie i męczennicy, podbijali świat łagodnością i cierpliwością. Dlatego też w połowie lat dwudziestych XVI wieku znienawidził Marcina Lutra za to, że ten poprzez wojnę o doktrynę teologiczną podzielił Kościół. Luter zaś znienawidził Erazma za to, że ten zdecydowanie sprzeciwił się mu co do tak rozumianej reformy Kościoła oraz co do koncepcji wolnej, czy też zniewolonej woli człowieka.